

Filip Moniuszko, Zachłannie

Tyle razy chciałem zatrzymać czas
Poczuć pełniej każdy dzień
Dopiero hipnotyczna czerwien twoich warg
Całkiem zniewoliła mnie

Czekanie nie służy nam
Sekundy dłużą się

Zachłannie dotykasz mnie
Znów szepczesz: Nie wierzę, że nie będzie
Więcej nocy płonących namiętnie
Po świt i wspólny sen

Nic nie zgasi żaru naszych ciał
I tak nagość głaszcze deszcz
Przeszłość ginie w strzępach pierwszych szans
Codzienność naszą szansą jest

Czekanie nie służy nam
Sekundy dłużą się

Zachłannie dotykasz mnie
Znów szepczesz: Nie wierzę, że nie będzie
Więcej nocy płonących namiętnie
Po świt i wspólny sen

Obłądów, wzajemnych ran, żalu
Nie spodziewamy się

Zachłannie dotykasz mnie
Znów szepczesz: Nie wierzę, że nie będzie
Więcej nocy płonących namiętnie
Po świt i wspólny sen

Jak zatrzymać ten czas?